

Ułan Poznański – Piętnastak

BIULETYN TOWARZYSTWA BYŁYCH ŻOŁNIERZY
I PRZYJACIÓŁ 15. PUŁKU UŁANÓW POZNAŃSKICH



Nr 1 (52)

Poznań, styczeń 2024 r.

Siedziba Towarzystwa: WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE
61-772 POZNAŃ, STARY RYNEK 9

www.15pu.pl, www.fb.me/ulanipoznanscy, towarzystwo@15pu.pl, www.city.poznan.pl/ulan
Konto bankowe: 03 1240 6595 1111 0010 7131 8241, NIP 778-13-33-383, KRS 0000050979

Walne Zebranie

Działając na podstawie § 15.3 Statutu, zwołuję Walne Zebranie Towarzystwa b. Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich i wyznaczam jego termin na niedzielę **28 stycznia 2024 r.** Zebranie odbędzie się w sali parafialnej przy kościele pw. Świętego Michała Archanioła przy ul. Stolarskiej 7 w Poznaniu. Zapraszam wszystkich członków Towarzystwa do aktywnego udziału w spotkaniu, które rozpocznie się **o godzinie 10:15.**

Program Zebrania:

1. Otwarcie zebrania
2. Wybór Przewodniczącego i Sekretarza Zebrania
3. Sprawozdanie Prezesa z działalności Towarzystwa
4. Sprawozdanie Skarbnika
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
6. Sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego
7. Sprawozdanie Komendanta Reprezentacyjnego Oddziału Kawalerii
8. Dyskusja nad sprawozdaniami
9. Wolne głosy i wnioski
10. Zamknięcie Zebrania.

Łukasz Walter, Prezes Towarzystwa



11 listopada 2023 obchodziliśmy Narodowe Święto Niepodległości

W Dniu Święta Niepodległości o godz. 11:00 miało miejsce tradycyjne spotkanie pod Pomnikiem Pułku w Poznaniu przy ul. Ludgardy. W tym najważniejszym dla nas miejscu oddaliśmy hołd żołnierzom pełniącym służbę w biało-czerwonych barwach. Zapaliliśmy znicze, by upamiętnić tych, którzy w swej ułańskiej służbie oddali życie.

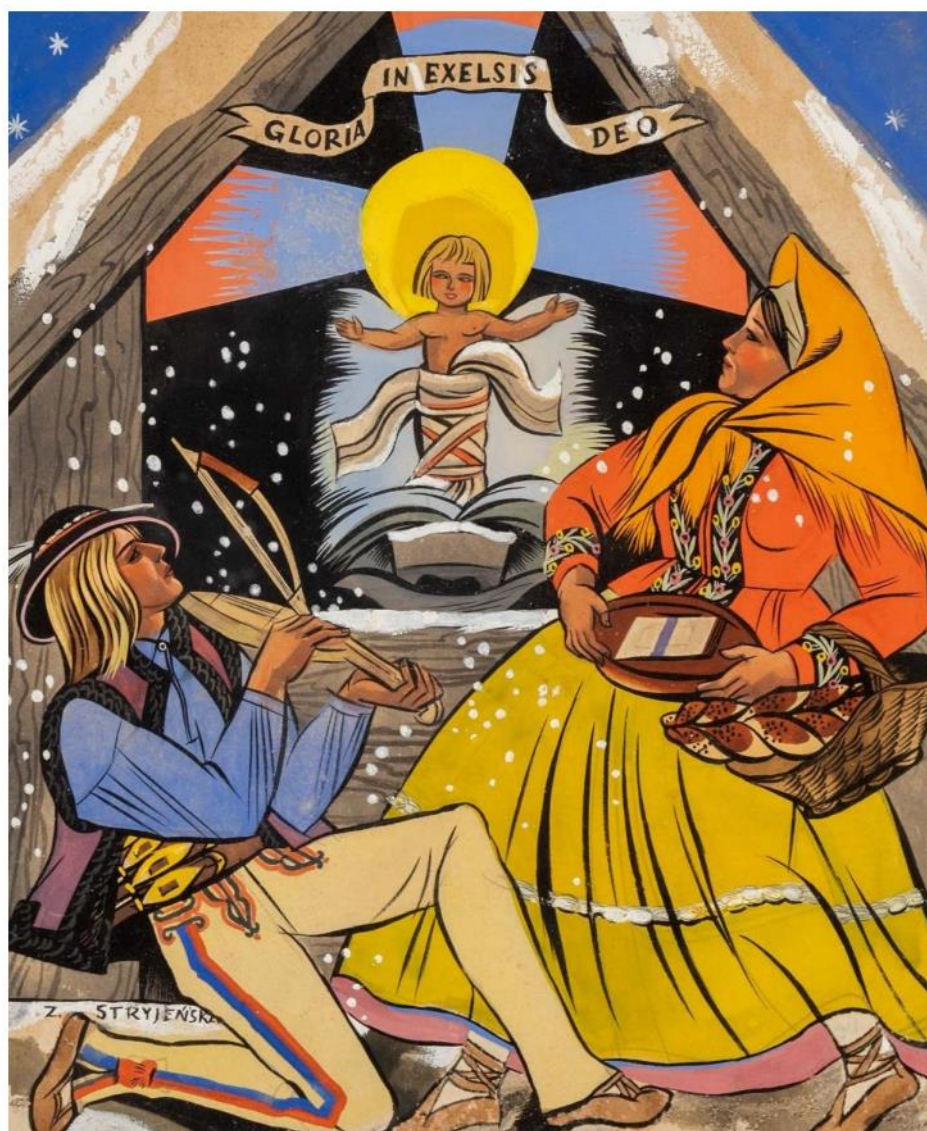
Po chwili zadumy spotkanie stało się okazją do odśpiewania pieśni patriotycznych.

Nasz pomnik już niedługo w pełnej okazałości



Od niejakiego czasu Pomnik 15. Pułku Ułanów Poznańskich, bodaj czy nie najpiękniejszy pomnik w mieście, skryty jest dla oczu przechodniów, zastawiony rusztowaniami i osłonięty. To trwają prace konserwatorskie, ale i rekonstruktorskie. Długo zapowiadane, a wreszcie realizowane. Pierwsze spotkanie z przedstawicielami Biura Koordynacji Projektów i Rewitalizacji Miasta Urzędu Miasta Poznania miało miejsce jeszcze w październiku 2022 r. Odtąd jesteśmy w ciągłym kontakcie spotykając się także z przedstawicielami Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków. Jakie przyjęto założenia? Po pierwsze przywrócenie na kapitelu kolumny skutych podczas okupacji niemieckiej krzyży *Virtuti Militari*. Po drugie, na przedzie kolumny, czyli od ul. Paderewskiego, w miejsce dotychczasowego Orła, będącego świadectwem niedoskonałości materiału porównawczego stanowiącego w 1981 r. podstawę domniemanego wyglądu, będzie wykuty w piaskowcu nowy, odtworzony na podstawie doskonałej fotografii pozyskanej z Narodowego Archiwum Cyfrowego. I po trzecie – rzecz najważniejsza: cokół pomnika będzie z czterech stron obłożony płytami z piaskowca z wykutymi w porządku alfabetycznym nazwiskami (stopień, nazwisko, imię, data i miejsce śmierci) – to nasi polegli i zmarli z ran Ułani Poznańscy, lista ponownie zweryfikowana. Od starszego ułana Anchim Gabriela spod Monte Cassino, po starszego ułana Żur Franciszka poległego w 1919 r. na froncie wschodnim. Wśród nich będą ułani z Powstania Wielkopolskiego o już w pełni ustalonych nazwiskach. Wykucie paruset nazwisk to będzie niewątpliwie najtrudniejsza praca. Pozyskano do niej artystę rzeźbiarza p. **Marka Zielonkę** (wnuk ułana z bratniego 17. Pułku Ułanów Wielkopolskich), on także wykute nowego Orła. Co już udało się zrobić? Przeprowadzono oczyszczenie i zabezpieczenie figury ułana, a na kapitelu zostały umieszczone krzyże *Virtuti Militari*. Zarząd dostarczył fotografie, które posłużyły do ich wykonania. To krzyże Orderu Wojennego, takie same, jakie ozdobiły piersi kilkudziesięciu Ułanów Poznańskich i za wojnę polsko-bolszewicką i 1939 rok i za kampanię włoską. Z królewskim Orłem dzierżącym w szponach berło i jabłko, jak na pierwszych krzyżach za wojnę polsko-rosyjską w 1792 r. w obronie Konstytucji 3 Maja. Zarząd dostarczył również zdjęcie wspomnianego Orła z kolumny. Jest naprawdę piękny, tu załączona fotografia o tym świadczy. I taki będzie. Wszystkie te prace mają być ukończone przed naszym Świętem Pułkowym czyli na św. Jerzego. A po święcie ciąg dalszy, prace nad otoczeniem. Kiedyś pewnie opiszemy szczegółowo dochodzenie do tych wszystkich ustaleń, teraz ciesząc się z sympatycznych kontaktów z przedstawicielami Urzędu Miejskiego i z rzeźbiarzem, musimy już tylko uzbroić się w cierpliwość: byle do wiosny, a zobaczymy pomnik w pełnej okazałości!

Tadeusz Jeziorowski



„Gloria in excelsis Deo”

mal. Zofia Stryjeńska (1891-1976), gwasz, pastel, papier, 29,5 x 24,5 cm

*Naszym Przyjaciołom
życzliwie wspierającym działalność Towarzystwa
z okazji Świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego Nowego Roku 2024
składamy moc gorących życzeń, zdrowia, pokoju i wszelkiej pomyślności*

Ułani Poznańscy i Zarząd Towarzystwa

**KU CHWALE PUŁKU
I DLA DOBRA POLSKIEJ KAWALERII**

Poznań, Boże Narodzenie 2023

Dzieje 15. Pułku Ułanów Poznańskich ponownie wydane!

Po kilku latach mozolnej pracy, mocno zakłóconej pandemią, udało się dzięki Wydawnictwu Tetragon doprowadzić do ponownego wydania *Dziejów 15. Pułku Ułanów Poznańskich*. Książka ukazała się pierwotnie w Londynie w 1962 roku, a jej redaktorem był **Paweł Zaremba** – polski historyk, prawnik, pisarz i dziennikarz, oficer Wojska Polskiego, żołnierz 2. Korpusu Polskiego.

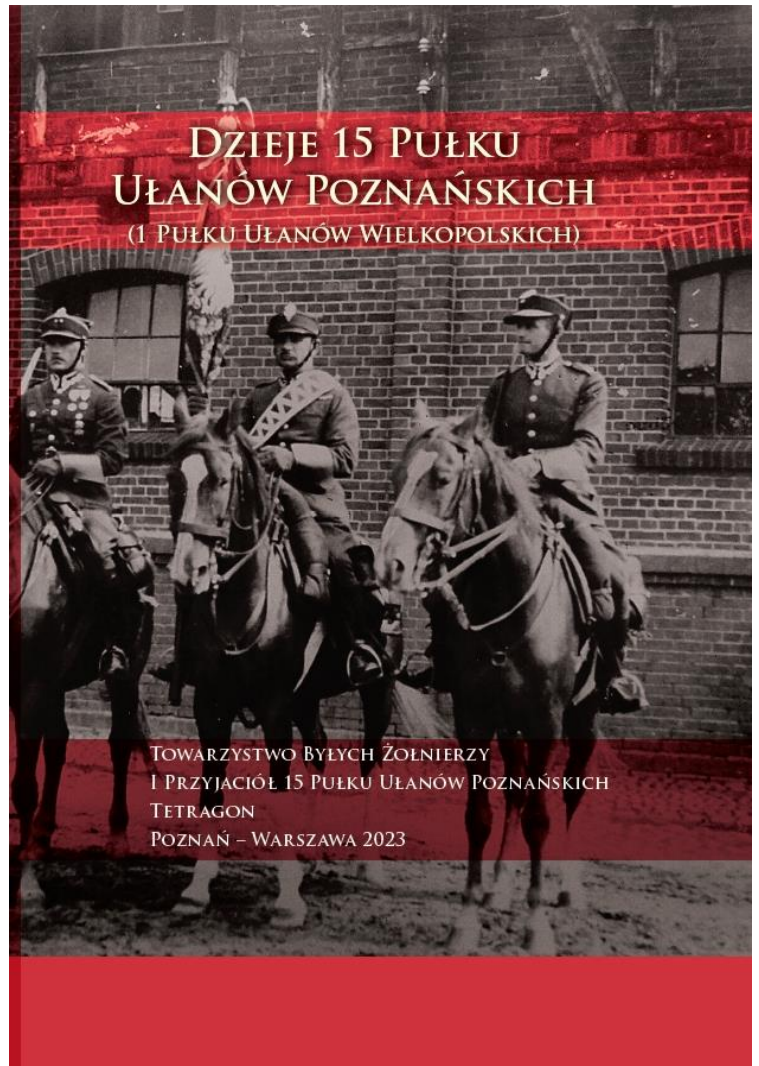
Po wojnie osiedlił się w Wielkiej Brytanii, a następnie w RFN, gdzie zajmował się działalnością publicystyczną i dziennikarstwem. Na prośbę emigracyjnego Koła Pułkowego Zaremba podjął się trudnego dzieła zebrania i opracowania informacji na temat historii 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Książka przez wiele lat była jedynym kompleksowym ujęciem dziejów Pułku i choć obciążona licznymi usterkami była swoistą biblią dla każdego, kto chciał poznać losy Ułanów Poznańskich. Do Polski dotarła w bardzo ograniczonej liczbie, a jej nakład był niewielki. Dziś pozostaje białym krukiem.

Przygotowując 100-lecie Ułanów Poznańskich Towarzystwo zobowiązało p. **Tadeusza Jeziorowskiego** do podjęcia pracy nad reedycją tego dzieła. Na jego prośbę do zespołu redakcyjnego dołączył **płk dr hab. Juliusz S. Tym** – historyk i żołnierz, obecnie pracownik naukowy Akademii Sztuki Wojennej. Autor i współautor licznych książek i opracowań dotyczących polskiej kawalerii i broni pancerniej w okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej, który przyjął na siebie ciężar pracy redaktora naukowego wydania. W składzie zespołu znaleźli się także **Adam Bech** i **dr Michał Przybylak**.

Opracowanie reedycji okazało się dziełem mozolnym. Ze względu na zupełnie inny stan obecnej wiedzy, należało poddać pierwotny tekst starannej analizie i sprostować wszelkie niedoskonałości oryginału, a jednocześnie pozostawić opracowanie w formie jak najbardziej zbliżonej do pierwszego wydania. Po dyskusjach zdecydowano się zachować pierwotny układ książki, a liczne uwagi merytoryczne i uzupełnienia umieszczono w przypisach. Ich obszerność dowodzi jedynie staranności badaczy zmierzającej do nadania edycji bardziej naukowego charakteru. Do zasadniczej konstrukcji książki dodano kolejne trzy części, które są poświęcone wydarzeniom w dziejach Pułku, mającym miejsce w ciągu kolejnych dekad od momentu ukazania się jego londyńskiej monografii.

Ogromnym walorem reedycji będzie strona ilustracyjna w której dokonano daleko idących zmian. Dzięki wsparciu pp. **Aliny Sokołowskiej**, **Władysława Dąbrowskiego** i **Bolesława Skorupskiego** oraz korzystając z kolekcji archiwaliów Towarzystwa, Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego i prywatnych kolekcjonerów, udało się pozyskać ogromny zasób fotografii, z których po starannej selekcji wprowadzono do wydania 221 oraz 16 reprodukcji dokumentów (w pierwotnym wydaniu ilustracji było 94).

Adam Bech



Stefan Dąbski na frontach wojny polsko-rosyjskiej 1919-1920

Pochodzący z Kujaw Stefan Dąbski, poślubił w 1924 r. Zofię Dąbską, córkę senatora Stanisława z Rudnej na Rzeszowszczyźnie. Pojawił się tu jako oficer Wojska Polskiego, powstaniec wielkopolski oraz uczestnik wojny 1920 roku. Przez lat 20 (do 1944 r.) dobrze zapisał się w dziejach gminy Rudna i powiatu rzeszowskiego. Zasiadał w Radzie Gminy i jej Komisji Rolnej, był jednym z głównych organizatorów Związku Spółdzielni Mleczarskich Ziemi Rzeszowskiej. Został prezesem Rady Oddziału Powiatowego Ochotniczej Straży Pożarnej w Rzeszowie, a powołany do Rady Powiatowej w Rzeszowie w 1933 r., pracował w komisji wodnej i powiatowych organizacjach rolniczych. Od 1935 r. był też członkiem zarządu Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Rzeszowie.

„Urodziłem się 30 czerwca 1893 roku w Ludzisku na Kujawach jako syn obywatela ziemskiego Antoniego i Marii z Mittelstaedtów” – zaczynał swój życiorys załączony do dokumentów składanych w polskiej szkole podchorążych w 1919 r. Cztery lata wcześniej uzyskał niemiecką jeszcze maturę w pruskim gimnazjum w Inowrocławiu, do którego (po pierwszych klasach zaliczonych w nauczaniu domowym) rodzice wysłali dziesięciolatka. Z czasem został tu uczestnikiem - wzorowanej na tradycjach filomackich – niepodległościowej organizacji młodzieży polskiej, Towarzystwa Tomasza Zana. Młodzież sposobiała się i do tego, aby w przyszłości ofiarnie stanąć „do świętej walki orężnej o niepodległość Polski”, uczyła się kierować „zasadami żołnierza polskiego”. Stefan wyniósł ze szkoły także znakomitą znajomość niemieckiego (która przydała się w 1939 r. i latach okupacji hitlerowskiej). Ponieważ został podczas poboru do armii pruskiej zakwalifikowany jako tzw. jednoroczny ochotnik, *Einjährig-Freiwilliger*, zyskiwał w tych latach odroczenie ze względu na naukę.

Ze świadectwem dojrzałości i kolejnym poświadczeniem odsunięcia w czasie obowiązku służby wojskowej w armii zaborcy, udał się na studia rolnicze na uniwersytet w Halle. Wobec rozwoju sytuacji wojennej przyjechał odbyć praktykę rolniczą do swej starszej siostry, Józefy do Chytrowa (dziś część Jaraczewa) w powiecie jarocińskim (w południowej Wielkopolsce) i tu pod okiem szwagra, Bogdana Trzebińskiego, zdobywał doświadczenie w zakresie prowadzenia gospodarki rolnej w majątku ziemskim. W ostatnich dniach 1918 r. wybuchło powstanie wielkopolskie. Stefan 27 stycznia 1919 r. wstąpił jako ochotnik do formującego się w Śremie oddziału kawalerii pod dowództwem Konstantego Bnińskiego z Dob-



Ppor. Stefan Dąbski w mundurze Ułanów Poznańskich z baretką Krzyża Walecznych i odznaką za rany i kontuzje, 1921 r.

czyna (1889-1972). Na decyzję Stefana o przystąpieniu do powstania (jak wcześniej do tajnej organizacji patriotycznej w szkole), wpływ mieć musiała atmosfera w rodzinie. Był jednym z dwu braci, najmłodszy spośród siedmiorga rodzeństwa. Jego znacznie starszy (o lat 19) i samodzielny już brat, Kazimierz, przystąpił do powstania w końcu 1918 r. i brał udział w walkach o pocztę poznańską. Po osiągnięciu przez śremian siły szwadronu (ok. 120 koni), oddział został odkomenderowany do Poznania, dokąd przybył już 2 lutego 1919 r. Powstawał tu z formacji Konnych Strzelców Straży Poznańskiej pierwszy pułk odrodzonej w Wielkopolsce jazdy polskiej, który przyjął (a potem do końca nosił jako jedyny w polskiej kawalerii) narodowe, biało-czerwone proporczyki. W trzy dni po uroczystym zaprzysiężeniu, 29 stycznia 1919 r., rozkazem Dowództwa Głównego Sił Zbrojnych w byłym zaborze pruskim, na którego czele stał gen. Józef Dowbor Muśnicki, strzelcy otrzymali nazwę 1. Pułk Ułanów Wielkopolskich. Do tego właśnie pułku, potocznie zwanego Dziećmi Poznania, pod komendę płk. Aleksandra Pajewskiego został wcielony szwadron kawalerzystów śremskich.

Stefan stracił ojca w roku 1907. Oprócz matki (która umrze 9 maja 1919) do opieki nad najmłodszym bratem poczuwały się siostry. Mąż Zofii (zwanej Zotą, z którą dwa lata młodszy Stefan był bardzo zżyty), Stanisław Rembowski (1885-1920), już od 11 stycznia 1919 r. służył w formującym się 1. Pułku Ułanów Wielkopolskich.

Postępując jego śladem, Stefan Dąbski w tym pułku walczył na froncie wielkopolskim (niemieckim) w potyczkach przyfrontowych wokół Zbąszynia (zwiad, patrole), a następnie nad Notecią od 22 maja do 22 lipca 1919. Doświadczenie bojowe umożliwiło mu rozpoczęcie 24 lipca 1919 r. Szkoły Oficerskiej, nowo powołanej w Poznaniu przez Głównodowodzącego Wojsk Wielkopolskich, gen. Józefa Dowbora Muśnickiego (14 listopada 1919 szkoła otrzymała nazwę Wielkopolska Szkoła Podchorążych Piechoty). Starszy ułan z cenzusem, czyli z wykształceniem średnim (lub wyższym), po jednorocznej służbie, do szkoły został skierowany przez pułk. Jako aspirant podpisał zobowiązanie do trzyletniej służby w Wojsku Polskim po otrzymaniu szarży oficerskiej. Elew S. Dąbski zdobywał kolejne stopnie podoficerskie: od 1 listopada był kapralem, a 8 marca 1920 r. w stanie służby zapisano: podchorąży z lokatą 19 na 96 kadetów, nie karany, „prowadzenie bardzo dobre”. Był jednym z pięciu kadetów odkomenderowanych z jego pułku na I kurs – ukończył go w marcu 1920 r. (poświadcza to też zachowane odznaka szkolna). Wracał do służby liniowej w pułku, który tymczasem – po włączeniu Wojsk Wielkopolskich w ramy jednego wspólnego Wojska Polskiego – otrzymał w styczniu 1920 r. nowy numer i stał się 15. Pułkiem Ułanów Wielkopolskich. Po podpisaniu traktatu wersalskiego (28 czerwca 1919) granice Polski z Rzeszą były przesądzone. Wielkopolska szykowała swoje wojsko do wystąpienia na front wschodni przeciw bolszewikom. Jednostka macierzysta Stefana, pozostającego w Poznaniu w szkole, wyruszyła jeszcze 1 sierpnia 1919 r.; szlak bojowy Ułanów Wielkopolskich zaprowadził przez Mołodeczno, Małe Gajany, Mińsk, Ihumeń, Bohuszewicze, do zdobytej 28 sierpnia 1919 r. twierdzy Bobrujsk nad rzeką Berezyną. Umocnione miasto, obsadzone przez polskie wojsko, przez kilka miesięcy było dla 15. Pułku Ułanów (który wchodził w skład tzw. frontu litewsko-białoruskiego, a następnie 4 armii) bazą wypadową podczas walk z bolszewikami na Polesiu, które trwały do maja 1920 r. W trakcie starć poznaniacy dorobili się u bolszewików określenia rogate, czerwone czorty (od koloru otoków na ułańskich czapkach), a znaczenie czerwieni pułkowej sami ułani tłumaczyli w pułkowej żurawiejce: „Skąd piętnasty jest czerwony?/ Bolszewików krwią zboczony”.

Dąbski po ukończeniu szkoły znalazł się na froncie na pewno na przełomie marca i kwietnia 1920, w szwadronie drugim pod dowództwem por. Andrzeja Rojewskiego. Od 10 kwietnia cały pułk brał udział w kontrnatarciu na wojska sowieckie pod Jełaniem i Sieliszczami i odepchnięciu ich za Dniepr. Zapamiętano jako najcięższy dzień 17 kwietnia: bagn-

sty teren utrudniający marsz i 127 km pokonanych w ciągu 30 godzin w walkach, w których stracił życie ppor. Andrzej Moszczeński, jeden z kolegów Stefana z owej piątki świeżo przybyłych absolwentów poznańskiej szkoły. Kolejne trudy, ale i sukcesy bojowe ułanów wielkopolskich przyniósł maj 1920 r. w związku z powstrzymaniem ofensywy 16. armii sowieckiej. Pułk włączony do grupy dowodzonej przez ppłk. Władysława Andersa, stanął 19 maja w Nowosiołkach, sztab w Ljadach, a 2. szwadron w Starych Drogach. Następnego dnia, w czwartek 22 maja działania skierowano na odrzucenie nieprzyjaciela, który przeprawił się pod Jakszycami. Drugi szwadron w sile 15 koni pod dowództwem ppor. Janusza Kapuścińskiego ze S. Dąmbkim patrolował przedpole na północ od Ljad, w kierunku na wieś Ganutę.



Korpus oficerski w Bobrujsku w czerwcu 1920 roku. Stefan Dąmbki za uśmiechniętym ppłk. W. Andersem, pierwszy z prawej gen. D. Konarzewski; fragment fot. z Wielkopolskiego Muzeum Wojskowe w Poznaniu

Na kilku z nich stoi pośród kadry oficerskiej w otoczeniu gen. Daniela Konarzewskiego, dowódcy 14. Dywizji Piechoty Wielkopolskiej, czy też siedzi za dowódcą pułku, ppłk. Władysławem Andersem. Na innym, prezentującym pułk na zaśnieżonym dziedzińcu, oznaczył ołówkowym krzyżykiem swe miejsce przed szwadronem. Tableau korpusu oficerskiego pułku ułanów poznańskich przypomina, że Stefan miał tu bliskich sobie ludzi, m.in. Ludomira Frezera (później męża swej kuzynki, Izy z Mittelstaedtów), z którym przyjaźń trwała i po II wojnie w Poznaniu, do przysłowiowej deski grobowej. W lipcu szwadron zapasowy dostał na front uzupełnienia, m.in. dwu podchorążych do 2. szwadronu. Jeden z nich, Witold Boreysza, będzie potem poświadczał udział w ak-

Dąmbki z 3 ułanami wysłany w kierunku folwarku tej wsi został ostrzelany przez kozaków – zapisano w anonimowej kronice dziennej pułku. Ułani z 2. szwadronu 23 maja prowadzili nadal rozpoznanie wokół Boguszewicz. W przeciwnatarciu dnia następnego między Jakszycami i Ihumeniem wyparto wroga za Berezynę i wzięto do niewoli znaczną część brygady sowieckiej kawalerii. Drugi szwadron zlużował na Piorunowym Moście czwartą, by umożliwić mu pościg za nieprzyjacielem a zabezpieczać przeprawę przez rzekę.

W następnych dniach szwadron Dąmbkiego brał udział w oczyszczaniu terenu na południowy zachód od Bobrujska, gdzie 26 maja Polacy zmusili do poddania się pułki sowieckie o szumnych nazwach „Niezwyciężony” i „Grom Zwycięstwa”. 1 czerwca nadeszło oczekiwane mianowanie (z dniem 1 kwietnia) pięciu podchorążych, w tym Stefana Dąmbkiego, na podporuczników. A już 3 czerwca drugi szwadron wziął udział w wypadzie na Stołpiszczę, gdzie udało się wyjść bez strat w zetknięciu z bolszewickimi samochodami pancernymi.

W swoim albumie Stefan wkleił garść fotografii z życia w twierdzy i okolicy o różnych porach roku.

cjach bojowych ze Stefanem. W formularzu z przeliczeniem 4 miesięcy służby Dąbskiego (datowanym po 7 lipca 1920) dopisano opinię: „bardzo dobry i odważny”.



Stefan Dąbski nie powinien dosiadać siwka, bo to umaszczenie koni orkiestry pułkowej. Jednak dla malarza ważne było, by skonstrastować go z kasztanem czerwonoarmiejca (chyba, że Stefan opowiadał, iż w walkach musiał dosiadać koni zdobywczych?). Za pomoc żywnościową od Dąbskich podczas okupacji malował Adam Kratochwila.

W ciągu 8 godzin ppor. Dąbski w kilku szarżach i w walce pieszej odpierał nacierających bolszewików, wzywające[ych] go kilkakrotnie o poddanie się. Dzięki osobistej odwadze i żelaznej postawie, ppor. D. oddział swój wycieńczony po całodziennej walce, nie mając nikąd posiłków, szczęśliwie do pułku [doprowadził], zawiadamiając pułk o niebezpieczeństwie grożącym z flanki (oświadczenie ppor. Boreyszy oraz wachm. Izydorczyka dołączone do wniosku o odznaczenie ppor. Dąbskiego).

Ułani Wielkopolscy, osłaniając jako straż tylna cofające się dywizje polskie, w styczności z nieprzyjacielem, często pod ostrzałem, zdziesiątkowani i przygnębieni ciężkim raniem swego znakomitego i uwielbianego dowódcy, ppłk. Andersa, dotarli nad Bug. 31 lipca pułk stanął w Janowie Podlaskim, a 2. szwadron prowadził pod Bublek Starym walkę opóźniającą na szosie janowskiej. W następnych dniach pułk wiązał skutecznie bolszewików m.in. pod Witulinem i Placem (umożliwiając przegrupowanie piechoty z grupy poleskiej gen. Konarzewskiego na południe), podejmował walki obronne na zajętych stanowiskach wokół Janowa Podlaskiego. 7 sierpnia pod Ostrówkiem rany został pchor. Ludomir Frezer.

W tym miesiącu pod naporem armii rosyjskiej wojska polskie zostały zmuszone do odwrotu. 15. Pułk Ułanów ubezpieczał odejście z linii frontowej, z Bobrujska, ostatniej dywizji, tj. 14. dywizji piechoty wielkopolskiej ustępującej na rozkaz, nie pod naciskiem nieprzyjaciela. Hart i morale wojska sprawdzały się podczas odwrotu w ciężkich walkach z partyzantką tworzoną przez emisariuszy bolszewickich, marszu w ustawicznym napięciu i czujności, bez rozsiodływania koni i popasami z ręki, przez lasy płonące z powodu suszy, przy brakach w zaopatrzeniu i konieczności snu w umundurowaniu. Już 9 lipca pod Orzechowem i Drażnią główny ciężar walki spadł na 2. szwadron, który brawurowym atakiem na bagnety zlikwidował dwie kompanie nieprzyjacielskie i otworzył możliwość marszu wedle wyznaczonej osi.

Dnia 9 lipca 1920 r. został ppor. Dąbski wysłany z Szczytkowic w sile 16 szabel jako prawe ubezpieczenie cofającego się w ariergardzie naszego pułku. Maszerując w nakazanym kierunku, staczając ciągłe potyczki z nacierającymi partyzantami, został w końcu z wszech stron otoczony przez silne oddziały partyzanckie, jak również przez regularne oddziały bolszewików.

Nocą zaczęło się przegrupowanie przed decydującą bitwą i pułk otrzymał rozkaz oderwania się od nieprzyjaciela z kierunku na Siedlce i forsownego marszu w rejon Dęblina. 15. Pułk Ułanów w tylnej straży dywizji posuwa się szlakiem bojowym z 1831 roku: Stefan pod Stoczkiem został (jak wpisywał w kartę ewidencyjną): „lekko ranny w bok” 11 sierpnia (zresztą w dniu, kiedy wydano rozporządzenie Rady Obrony Państwa o ustanowieniu Krzyża Walecznych dla „nagrodzenia czynów męstwa i odwagi, wykazanych w boju”). We wniosku dowództwa Pułku z 13 grudnia 1920 r. przedstawiającym Stefana Dąbskiego do tegoż odznaczenia po raz pierwszy (nr otrzymanego krzyża: 6607) napisano (jednym ze świadków był L. Frezer):

W czasie odwrotu 14. Dyw. Piech. Wlkp. spod Siedlec 15 P. Uł. Pozn. poruszał się jako straż tylna szosą na Żelechów w odległości całodziennego marszu od kolumny dywizji. Nieprzyjaciel wszelkimi siłami starał się rozproszyć pułk, wprowadzając do akcji prócz piechoty Kozaków i artylerię. Pod Stoczkiem nieprzyjaciel ze szczególną zaciekłością atakował prawe skrzydło, gdzie z plutonem znajdował się ppor. Dąbski – ranny postrzałem w plecy wytrwał na stanowisku, osobiście kierując ogniem aż do nadejścia posiłków, po czym dopiero poddał się opatr[zeniu rany] i oper[acji] wyjęcia kuli.



Dwa zdjęcia Stefana Dąbskiego w mundurze Ułanów Poznańskich (ułance), 1921 r.: z lewej z baretką Krzyża Walecznych i Odznaką Honorową za Rany i Kontuzje, z prawej z odznaką jw. oraz przypiętym Krzyżem Walecznych i dwiema odznakami pamiątkowymi; u góry Wojsk Wielkopolskich, u dołu Frontu Litewsko-Białoruskiego

Przemieszczając się skokami („przepuszczając szwadron przez szwadron”), gotów każdej chwili do odparcia nieprzyjaciela, pułk w stanie skrajnego przemęczenia dopiero 13 sierpnia uzyskał dwa dni odpoczynku na zachodnim brzegu Wisły. Drugi szwadron pozostawiono na brzegu wschodnim do 15 sierpnia, kiedy to cały pułk w Stężycy znalazł się na prawym brzegu. Wszyscy wiedzieli, choćby z rozkazu gen. Konarzewskiego, że bitwa, do której się przygotowują – znana później w historii jako bitwa warszawska – rozstrzygnie „losy wojny i kraju”, „dalsze losy całej Polski”. Tradycja rodzinna przekazała, iż Stefan, który nie mógł

z powodu postrzałowej rany samodzielnie, bez pomocy ordynansa, dosiąść konia, nie ustąpił z pola walki (jak kilka dni wcześniej serdeczny druh i kompan, Frezer i zapewne wielu innych lżej rannych). Tymczasem, na wniosek złożony w imieniu władz miejskich Poznania przez prezydenta miasta, Jarogniewa Drwęskiego, pułk 5 sierpnia 1920 r., tuż przed bitwą warszawską, otrzymał nową nazwę: stał się odtąd 15. Pułkiem Ułanów Poznańskich.



Odznaka oficerska 15. Pułku Ułanów Poznańskich



Odznaka Wielkopolskiej Szkoły Podchorążych Piechoty (pierwotnej Szkoły Oficerskiej) w Poznaniu



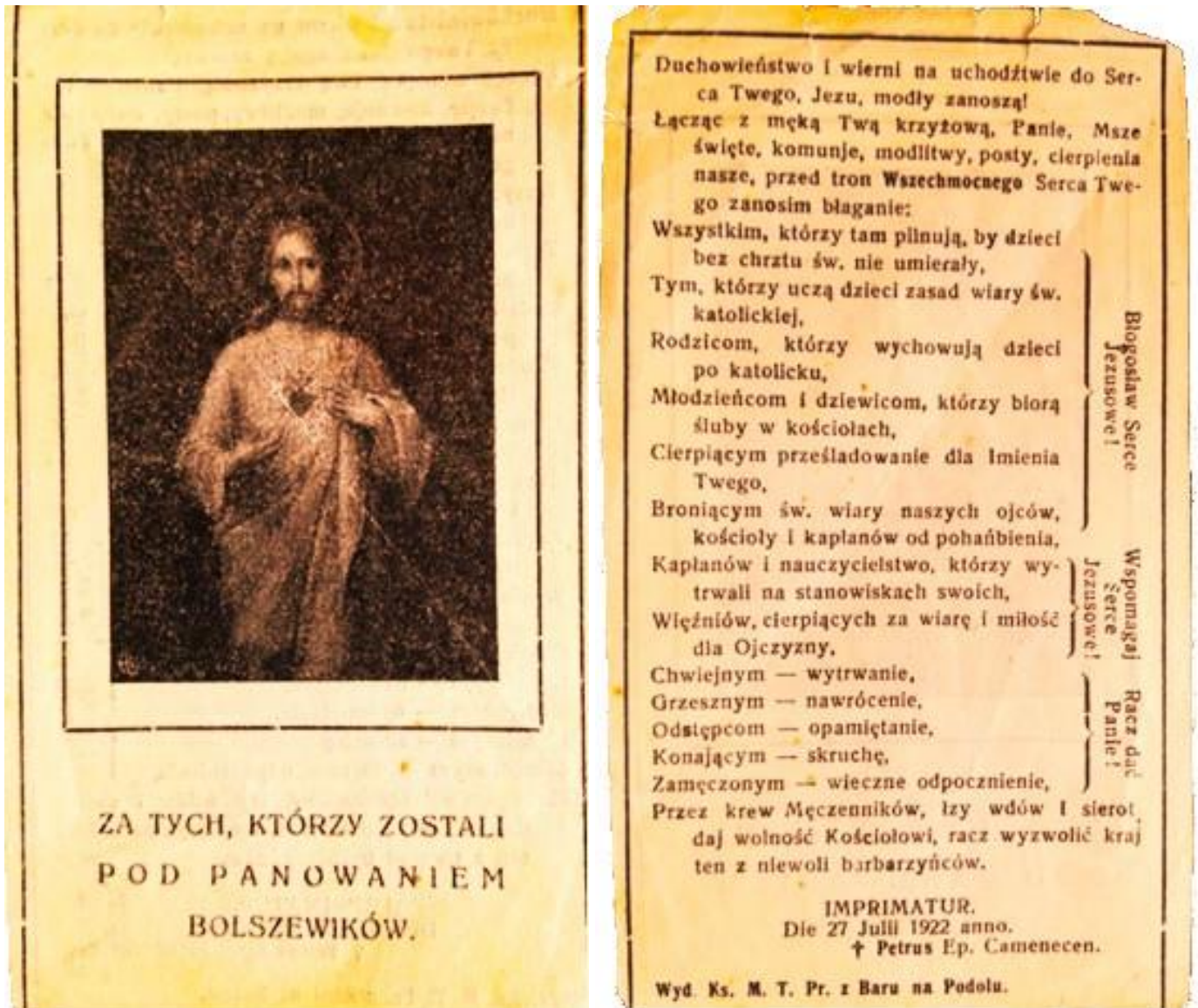
Odznaka Pamiątkowa Frontu Litewsko-Białoruskiego

Skutkiem udanej kontrofensywy polskiej było, jak wiadomo, zatrzymanie i odrzucenie wojsk sowieckich. 15 sierpnia pułk w całości osiągnął prawy brzeg Wisły w Stężycy i w trudnym terenie (piachy, mokradła i gęsto podszyty las), podjął marsz w kierunku Maciejowic, gdzie znajdowały się większe siły sowieckie. 16 sierpnia po wymarszu o 4 w nocy pod Kochowem ułani z 15. pułku napotkali na zacięty opór artylerii bolszewików. Drugi szwadron spieszony wspierał pluton ckm-ów „piętnastki”. Przed godz. 14, rozbiwszy w lesie kolumnę pontonową 57. batalionu saperów sowieckich, drugi szwadron ułanów z 15. pułku powitany z entuzjazmem w Maciejowicach, został rozkwaterowany na noc i w Domaszewie, i Oblinie, skąd w zgodzie z rozkazem operacyjnym ułani podjęli marsz w celu uderzenia na Mińsk Mazowiecki. Tu oficerowie meldowali przebieg walk Naczelnemu Wodzowi. Pchor. Antoni Maryanowski, dowódca jednego z plutonów w 2 szwadronie, odnotował widoczną radość Piłsudskiego; dzielili ją żołnierze. Okazało się bowiem, że front bolszewicki był już w pełnym odwrocie. Wobec tego rozpoczęto pościg do granicy Prus Wschodnich. Drugi szwadron 15. Pułku Ułanów Poznańskich znalazł się teraz w straży przedniej 16. dywizji pomorskiej. Stefan odznaczył się jeszcze podczas przegrupowania w rejonie Kałuszyna:

Dnia 19 sierpnia 1920 r. wyruszył 2 szwadron na wstrzymanie bolszewików, którzy się przeprowadzili [na zachodni brzeg Bugu] pod Starym Bulem, wysyłając konny patrol na stwierdzenie pozycji nieprzyjacielskiej. Patrol został z wioski silnie ostrzelany, a ppor. Dąmbski przywiózł meldunek szczegółowy o pozycji nieprzyjacielskiej. Po otwarciu ognia z obu stron został ppor. D. wysłany przez D-cę szwadronu do sąsiednich oddziałów, celem nawiązania łączności, co wkrótce załatwił, przywożąc meldunek o poważnej sytuacji do sztabu dywizji. Gdy po kilku godzinach zacieklej walki zabrakło amunicji, podwoził ppor. Dąmbski ze swym ordynansem kilkakrotnie takową w huraganowym ogniu konno do tyraliery. Walka trwała 9 godzin. (oświadczenie ppor. Janusza Kapuścińskiego i Antoniego Maryanowskiego dołączone do wniosku o ponowne odznaczenie).

20 sierpnia ułani z dywizjonu utworzonego z 1. i 2. szwadronu 15. pułku stoczyli pomyślny bój na przeprawie przez Bug pod Sterdyniem, następnego dnia atakowali kolumnę bolszewików pod wsią Dmochy Glinki, biorąc jeńców i zdobywając sprzęt i uzbrojenie. Z Łomży 23 sierpnia pułk, tocząc utarczki z rozbitkami armii rosyjskiej, maszerował aż pod Szczuczyn, skąd rozkaz zawrócił ułanów pod Łomżę. Z nowym zadaniem zostali skierowa-

ni na Niemen. Likwidowali opór nieprzyjaciela w Wysokiem Litewskim, Monozakach, Oleszkowiczach, Szaryczach, i Chmielnie. Wszystkie szwadrony pułku toczyły dłuższy bój 11 września o Szpitale, skąd po tygodniowym marszu po piaszczystych traktach i bezdrożach osiągnęły Smolniki. W uporczywych walkach przez Zelwę i Podorosko Ułani Poznańscy zmierzali do natarcia na Międzyrzecz 24 września – tu od świtu przez całą dobę toczyli jedną z najbardziej zaciętych bitew w wojnie bolszewickiej. W dalszym pościgu przez Snów na Słonim drugi szwadron 9 października wkroczył pierwszy do Nieświeża, z kolei 14 października Stefan Dąbski ze swym plutonem – do Mińska Litewskiego. Rankiem 16 października po kilkunastu godzinach marszu pod wsią Karolinka szwadrony 2. i 4. zatrzymane silnym ogniem ruszyły spieszono do natarcia, gdy o godzinie 7 nadjechał goniec z nakazem przerwania walki, gdyż zostało podpisane zawieszenie broni.



Pamiątka po Stefanie Dąbskim.

Polska modli się za tych, którzy pozostali na ziemiach wschodnich poza granicami odrodzonej Ojczyzny...

W rodzinie zostały się wspomnienia Stefana z Białorusi, czy to z pierwszego postoju w Bobrujsku, czy powrotu za Bug po bitwie warszawskiej: ludzie mówili w okolicy „Tu Polska, Rasija tam”; nigdy Stefana rozpytującego o drogę (jego szwadron był delegowany do podjazdów a map prawie nie było, zresztą Stefan nie znał pisma rosyjskiego) nie naprowadzili na niebezpieczeństwo ze strony bolszewików! Pułk trwał na linii demarkacyjnej na zachód od Nieświeża w Stołpcach i Nowym Świerżniu do końca roku. W pierwsze święto Bożego Narodzenia odbyła się dekoracja oficerów i ułanów Krzyżem Walecznych. W kilka dni potem nadszedł rozkaz powrotu do Poznania.

Pułk wrócił pociągami do Poznania w styczniu roku 1921 pod dowództwem ppłk. Władysława Andersa, który po wyleczeniu ran wrócił do jednostki późną jesienią poprzedniego roku. Nie trzeba dodawać, że i Stefan Dąbski miał wielki kult zdolnego dowódcy, jakim był Anders. Tryumfalne powitanie przez mieszkańców miasta odbyło się 16 stycznia 1921 r. Dnia 22 kwietnia 1921 r. przyjechał do Poznania Marszałek Piłsudski, aby własnoręcznie udekorować sztandar Pułku Krzyżem Srebrnym Orderu Wojskowego „Virtuti Militari”. Uroczystość z Mszą św. połową odbyła się na Błoniach Grunwaldzkich, a wieczorem w poznańskim Bazarze Naczelny Wódz, Józef Piłsudski skierował do oficerów słowa: „tam gdzie byliście, byliście doskonali [...] jesteście najlepszym pułkiem, jaki znam”.

Po powrocie do swojego garnizonu, Pułk przeszedł na etat pokojowy. Stefan jako dowódca plutonu w maju odbył w Centrum Wyszkozenia Jazdy w Grudziądzu kurs na r. k. m. Chaucha, objął funkcję pomocniczego adiutanta pułku ze zdolnością do służby frontowej. 9 lutego 1922 r. z dwoma Krzyżami Walecznych, na własną prośbę, został zwolniony do rezerwy.

Barbara Judkowiak

Z żałobnej karty

• **Kazimierz Kundegórski** – zmarł dnia 22 X 2023 r. w wieku 93 lat, członek naszego Towarzystwa nr kol. 244, z zawodu inżynier rolnictwa. W grudniu 1945 zgłosił się do 15. Pułku Ułanów w Giulianova we Włoszech, w składzie 2. Korpusu Polskiego przydzielonego do 14. Wielkopolskiej Brygady Panczernej Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie. Tam został skierowany do Junackiej Szkoły Kadetów (J.S.K.). Po decyzji przeniesienia 2. Korpusu do Wielkiej Brytanii, w lipcu 1946, zaokrętowany w Neapolu opuścił Włochy. W Anglii J.S.K. osiadła w Horsham-Sussex niedaleko Londynu. W 1947 r. wrócił do Polski. Pochowany został 9 XI na poznańskim cmentarzu Junikowskim, w kwaterze kombatanckiej.

Cześć Jego pamięci!

Ku chwale Pułku i dla dobra polskiej Kawalerii!



„Ułan Poznański – Piętnastak” jest kontynuacją „Ułana Poznańskiego”, wydawanego w Londynie w latach 1948-2007 biuletynu informacyjnego Koła 15. Pułku Ułanów Poznańskich im. Generała Władysława Andersa oraz „Piętnastaka”, biuletynu wydawanego w latach 1993-2011 przez Towarzystwo Byłych Żołnierzy i Przyjaciół 15. Pułku Ułanów Poznańskich w Poznaniu.

Redakcja: Tadeusz Jeziorowski, Tadeusz Pawlicki (red. nac.) pawlicki@15pu.pl, Piotr Stachecki.

Teksty: Adam Bech, Tadeusz Jeziorowski, Barbara Judkowiak, Łukasz Walter.

Siedziba redakcji: Wielkopolskie Muzeum Wojskowe, 61-772 Poznań, Stary Rynek 9.

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian i skracania tekstów. Materiałów nie zamówionych nie zwraca się.

„Ułana Poznańskiego – Piętnastaka” wspiera



**Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych w Poznaniu**